

Bilans ubiegłego roku

Rozwój polskiej produkcji filmowej. — Zmniejszenie przywozu filmów zagranicznych. — Ustawa filmowa.

Rok 1933 minął pod znakiem polskiego filmu. W roku tym zrealizowano rekordową liczbę 17 filmów rodzimych. Przypadać musi, że jakość polskich obrazów polepszyła się nie tylko pod względem technicznym, ale i pod artystycznym. Udało się też naszym twórcom nawiązać bliższe stosunki z zagranicą i rok 1933 przyniósł nam 37 premier polskich filmów w najrozmaitszych stolicach zagranicznych, m. in. w Paryżu, Brukseli, Berlinie, a nawet i w Nowym Jorku.

Przyznać trzeba, że w zeszłym roku dla polskiej produkcji filmowej była doskonała koniunktura. Polskie obrazy cieszyły się dużym popytem. Świadczy o tym dane statystyczne, które mówią najwyraźniej, że na niektórych polskich filmach frekwencja była trzykrotnie a nieraz nawet czterokrotnie większa niż na najlepszych obrazach zagranicznych. Właściciele kin, jeśli zarobili w r. 1933, to przeważnie na polskich filmach, które miały powodzenie i od których potem płacono najmniejszy podatek widowski.

Jednocześnie z rozwojem produkcji filmów polskich dało się zauważyć nieznacznie zmniejszenie przywozu filmów zagranicznych. Wywołane ono zostało ogólnym spadkiem frekwencji w kinach, wskutek kryzysu gospodarczego. Stąd też na 600 filmów produkcji amerykańskiej w r. ubiegłym wwieziono do Polski zaledwie 250 obrazów. Wybierano je pod kątem widzenia zainteresowań polskiej publicz-

ności, dbając przede wszystkim o to, by w obrazach tych grali znani już naszej publiczności artyści oraz by zawierały one jaknajmniej dialogów.

Już wkrótce będziemy świadkami walki o rynek polski, jaka rozegra się między filmami produkcji polskiej i zagranicznej. Oczekiwane jest ukazanie się pierwszej polskiej ustawy filmowej, która nakłada pewne świadczenia na filmy zagranicznej produkcji. Ustawa przewiduje wprowadzenie

kontyngentu filmu t. j. uzależnienie przywozu filmów zagranicznych do Polski od wykonania pewnej liczby filmów polskich. Prawdopodobnie za prawo wwozu 10 filmów zagranicznych, trzeba będzie wykonać jeden film polski. Poza tym ustawa przewiduje nałożenie opłat na filmy zagraniczne. Z opłat tych utworzony będzie fundusz filmowy dla popierania rodzimej produkcji. Minister Spraw Wewnętrznych upoważniony będzie

do wykorzystania jednego z tych dwu środków popierania krajowej twórczości filmowej. Prawdopodobnie wybrany będzie ostatecznie kontyngens, który jest popierany przez zainteresowane polskie związki filmowe. Z chwilą wprowadzenia kontyngentu liczba polskich filmów wyprodukowanych w r. bieżącym wzrośnie znacznie. Miejmy nadzieję, że będzie to nie tylko wzrost ilościowy ale i jakościowy!

Na ekranach stolicy

„Wyrok życia“ (Atlantic), „Prokurator Alicja Horn“ (Apollo), „S. O. S. Góra lodowa“ (Majestic), „Panna Josette, moja żona“ (Palace), „Brat diabła“ (Stylowy)

Jednocześnie na ekrany stolicy weszły dwa nowe filmy polskie. Pierwszy to „Wyrok życia“, osnuty na tle scenariusza Morozowicza - Szczepkowskiej, autorki „Sprawy Moniki“, drugi to „Prokurator Alicja Horn“, osnuty na tle poczytnej powieści Tadeusza Dołęgi - Mostowicza. Oba filmy odnoszą zasłużony sukces.

„Wyrok życia“ opisuje dzieje dziewczyny, która zostaje uwiedzona przez jakiegoś nieznajomego bliżej (nawet jej mężczyźni). Zostaje ona matką. Przypadkowo jej niemowlę ginie w nurtach rzeki, przyczem młoda

matka oskarżona zostaje o zamordowanie swego niesłubnego dziecka. Skazują ją na śmierć. Ale obrony jej podejmuje się adwokatka, której udaje się odszukać właściwego sprawcę nieszczęścia, owego uwodziciela.

Jadwiga Andrzejowska wystąpiła w roli młodej dziewczyny. Swoją bardzo trudną rolę zagrała z dużym uczuciem. Obok niej ujrzał śmy w roli adwokatki jedną z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia, Ejchlerównę, która okazała się wspaniałym nabytkiem dla filmu rodzimego. Dzieł nie również spisał się Damiński w roli tajemniczego uwodziciela. Nadprogram wystawiono reportaż francuski o polskim Pomorzu „Cień nad Europą“. Reżyser Robert Alexander film ten kapitalnie wyreżyserował. Warto byłoby posłać do niego na przeszkolenie wszystkich naszych twórców dodatków filmowych.

„Prokurator Alicja Horn“ również należy do filmów udanych. Dzieje Alicji Horn są zbyt dobrze wszystkim znane z powieści Mostowicza, by je na tem miejscu przypominać. Autorzy scenariusza, mając bardzo bogaty materiał do przeróbki filmowej, wiele rzeczy opuścili, ograniczając się tylko do podania najważniejszych fragmentów powieści.

Największym atutem tego obrazu jest debiutujący w roli Winklera nowy aktor filmowy Brodniewicz. Odkrycie Brodniewicza jest zasługą reżysera Waszyńskiego i p. Łan, którzy aktora tego poznali przypadkowo w Łodzi i sprowadzili do stolicy. Winkler w interpretacji Brodniewicza żyje na ekranie. Nie jest papierowym kochankiem, lecz stuprocentowym mężczyzną, i nieodpartym uwodzicielem. Trzeba zobaczyć jak Brodniewicz gra rolę Winklera. Z jakim opanowaniem i czasami z jaką pasją wypowiada dialogi. Głos tego aktora jest wyjątkowo fotogeniczny, posiada łagodny, miły dla ucha timbre, przyczem poszczególne słowa wychodzą wyraźnie.

Drugą rewelacją tego filmu jest Jadwiga Smosarska. Widzimy ją w trudnej roli Alicji Horn. Smosarska wcieliła się w rolę pani, która w dworówkach wiejskich. Kiedy zapowiedziano ukazanie się jej w roli

Alicji Horn wyrażano obawy, że Smosarska nie potrafi tej trudnej roli dobrze zagrać. Ale jednak potrafiła. Jej Alicja Horn jest pełna życia, temperamentu i uczucia.

Śrośród zagranicznych filmów, jakie nam pokazano na pierwszym miejscu postawić należy „S. O. S. Góra lodowa“, nakręcony na Grenlandji. Największą zaletą tego filmu są realistycznie wykonane zdjęcia groźnej walki gromadki rozbitków z rozszalałym żywiołem. W roli czołowej, kierownika ekspedycji, zdążającej śladami uczonego dr. Wegenera, ujrzelismy Roda la Rocque'a. Już bardzo dawno nie widzieliśmy na ekranie tego ongi popularnego i lubianego aktora. Partnerką jego jest znana tancerka i alpinistka Leni von Riefenstahl.

Prawdziwem ujęciem obrazu są kapitalne zdjęcia lotnicze, wykonane przy współudziale znakomitego pilota Gastona Udet.

Drugi film zagraniczny zasługujący na obejrzenie to dobrze zrobiona komedia muzyczna „Brat Diabła“, osnuta na tle opery komicznej Auberta „Fra Diavolo“. W rolach czołowych występują dwaj komicy Flip i Flap oraz znany tenor amerykański Dennis King, którego poznaliśmy w filmie „Król Żebraków“. Jest to film kostiumowy, skrzy się on humorem i poszczepić się może doskonale w konaniami.

Niestety, znacznie słabszy jest film „Panna Josette, moja żona“. Osnuto go na tle popularnej sztuki teatralnej. Historia jest nieskomplikowana. Pewna panna otrzymuje 3 mil. fr. w spadku pod warunkiem, że wyjdzie w ciągu trzech miesięcy za mąż. Panna kocha pewnego młodzieńca, Amerykanina. Wyjechał on jednak na rok do Afryki. Musi więc wyszukać sobie męża na rok. A później rozwód i ślub z ukochanym Joem. Mąż szybko znajduje się w postaci ojca chrzestnego, milego dzentelmena. Panna Josetta zachowuje się w swoim prowizorycznym mężu, on w niej niema mowy o powrocie do Joego. Tembardziej, że Joe również sobie znalazł żonę. W roli tytułowej wystąpiła sympatyczna aktoreczka Annae, w roli jej męża ujrzelismy Jeana Murat.

T. Mic.

„Zrób to tak!“

śpiewa E. Bodo, jako

„Pieśniarz Warszawy“

Dekoracja przedstawia wnętrze nocnego dancingu. Ze względu na szczupłość atletera akcja rozgrywać się musi w połowie okrągłej sali. Na początku półkola wzniesiono podium dla orkiestry, dalej stoliki, potem oszklone drzwi i znowu stoliki, aż na drugim końcu — bar. Całość utrzymana w stylu nowoczesnym, nie śląc się na jaskrawe efekty.

Gdy weszliśmy do atelier, kończono przygotowania do zdjęć. Orkiestra zajęła miejsca, przy stolikach zasiadli goście w wytwornych strojach. Pod barem ulokowało się rozbawione towarzystwo: dwóch mężczyzn i trzy piękne kobiety. Młodszy mężczyzna — to Bodo, starszy, z monokiem — Bięgański.

Nakręcana obecnie scena odbywa się bez udziału głównych ról kobiecych, które odtwarzają: Gorczyńska i Gilewska. Film „Pieśniarz Warszawy“ posiada jedną wielką rolę, jest nią tytułowa rola Bodo.

Aparat z orkiestry przesuwają się na tańczące pary i zatrzymują się na wspomnianym towarzystwie baru. Aleso tam co się zowie, cocktail zna ka za cocktailem.

Próby trwają długo. Trzeba zestroić w zgrana całość wszystkie elementy słuchowe i wzrokowe. Nakoniec odbywa się zdjęcie właściwe. Słychać brawa tańczących par, które rozchodzą się do stolików. Od „wesołych paczek“ dobiega głośny śmiech. Na stronie kelnier informuje podtatusiałego gościa:

— U nas zawsze jest wesoło, kiedy przyjdzie pan Wakulski!

Kamera celuje w Bodo i S-kę.

— Donnez — moi... — baka Bięgański, lecz Bodo przerywa:

— Rozumiem — krótki gest i z paczki banknotów szustlotowych jeden powędrował za pośrednictwem starszej męskiej ręki do dyspozycji szampańskiej blondynki, drugi zaś —

zrezygnym ruchem uszczęknęty przez czarnooką brunetkę zginął bez śladu za jej suknią.

Jazzband zaczyna grać slow-foxa, a rozweselony Bodo śpiewa dowcipną piosenkę, w której każdemu nieudolnemu Don Juanowi radzi:

— „Zrób to tak!..“ i, od stolika do stolika, od kobiety do kobiety, demonstruje kunszt uwodzicielski.

Rozbawione, zaciekawione fryzury kłonią się ku niemu, co nie wzbudza entuzjazmu towarzyszących im smokingów. I one jednak poddają się powoli urokowi śpiewaka, a sympatia dla przygodnego doradcy rozjaśnia im oblicza.

Scena odbywa się w ciągłym ruchu aktorów i aparatów, biedny mikrofon goni na swej długiej żerdzi nad całą prawie salą, aby wciąż być w tej samej mniej więcej odległości od ust śpiewaka.

(R).



Lilian Harvey, popularna europejska aktorka filmowa, pracując obecnie w Ameryce, nakręcając filmy dla „Foxy“.

ABC radjowe

ukaze się w numerze wtorkowym 9 stycznia

Z kogo składa się Publiczność kinowa?

Parki

Stukają najzwyklejszych zakrętków sali. Co do treści filmu i gry artystów są raczej obojętne. Dopiero przy końcu, kiedy tradycyjnym sposobem wyświadcza się końcowy pocałunek, parka aprobuje to głośnie:

— Ooo! — albo naśladując artystów...

Małżeństwa

Parę razy zmieniają miejsca, bo albo jej, albo jemu zabrakło, czy zdaleko. Koniec końców siadają na miejscach, na których siedzieli najpierw, o ile są wolne.

— Bo ty zawsze jesteś taki! Jak? Nie dodaje. Z tonu głosu jednak można się domyślić, że tu nie chodzi o komplement.

Podczas wyświetlania filmu, któraś się. Jeśli żona powie: — Doskonale! To mąż odpowiada — Nudne! i — odwrót nie. Ile razy występują mało ubrane dziewczyny, mąż ożywia się. Żona zachwyca się śpiewającymi tenorami.

Wychodząc z kina znów się kłóci. Żona zarzuca mężowi, że ją zaprowadził nie do tego kina, gdzie jest najlepszy film. Mąż się tłumaczy. Że ona sama wybrała, ale ostatecznie też padają słowa:

— Bo ty zawsze jesteś taki!

Znawcy

Znawcy nie chodzą na pojedynkę. Ko muhy imponowali znawstwem?

Znawca musi być w towarzystwie. Od pierwszego metra filmu znawca nie przestaje objaśniać i krytykować:

— Zle światło! Greta gra bez ekspresji! — albo: — Marlena robi szmire! Zła synchronizacja. Kiedy byłem w Pa-

ryżu to „Gaumont Palace“...

Znawca wie zawsze, czemu się film skończy, kto z kim i co z tego wyniknie; wie, co kosztują suknie gwiazdy i ile kravatów ma anant. Wie, bo po to studiują tygodniki filmowe. ...

Wiadomości swych udziela głośno otoczeniu. Znawcy powinni nosić tabliczki:

„Niebezpieczny typ! Nie drażnić. Nie chodzić z nim do kina“.

Objaśniacz

Jeszcze groźniejszym typem jest objaśniacz. To on mówi na głos:

— O! Patrzcie! Patrzcie! Bija się! — chociaż i bez jego objaśnienia cała sala widzi film.

To objaśniacz sylabizują głośno napisy:

— Ko-cham cię Jen-ni-e, bądź moją żoną — wymawiają tak, jak się pisze — i dodają objaśnienie całym głosem.

— Buja, cholera!

Objaśniacz są nieufni. Jeżeli na filmie pokazany jest jakiś trudny wyraz, objaśniacz zaraz zabiera głos:

— Buja! To wypchany lew!

— A to lalkie podstawili!

— Tak dla pucu!

Objaśniacz chce, żeby wszystko było racjonalne. Bez nabierania! Żeby lew naprawdę zjadł aktora. Żeby bohater naprawdę zabijał wrogów. Objasniacz wy maga!

Entuzjasta

Bardzo sympatyczny typ. Przejmując się grą artystów. Bije brawo. Czasem lek się zapomina, że aż uścisła rad aktorom filmu:

— Nie daj się! Mocno go!

Entuzjastki kobiety płaczą, czy trzeba, czy nie trzeba, aż się na sali mokro robi.

Frzeciętny widz

Lubi film — dla filmu. Nie wgląda się w jego stronę techniczną, czy finansową. W kinie bawi się, bo po to przyszedł. Pomimo tego umie odróżnić zły film, od dobrego. Jak? Tym niezawodnym probierzem, który zawsze przeciętni widzowie mają: gustem...

„Dziewięćdziesiąt procent publiczności w kinie — to przeciętni widzowie.“

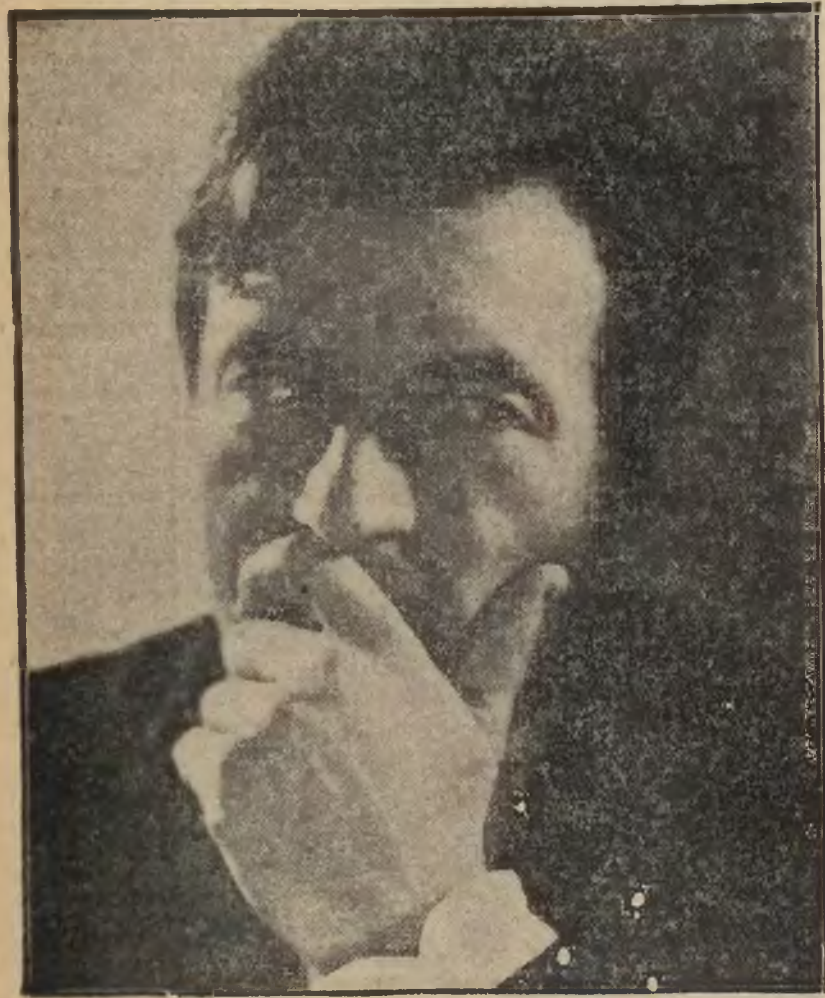
BOBBY.

BAL MODY

Pod auspicjami Zw. Autorów Dram. Polsk. odbędzie się w sobotę 13-go stycznia 1934 r. w salach Hotelu Europejskiego. Dyrekcja Bronisława Iwanowskiego

Zaproszenia i bilety w „Icarze“ (hoł. Europ.), tel 632-23 i 216-94.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń



Autor, którego nie ujrzymy na ekranie, gdyż gra tytułową rolę w filmie „Niewidzialny człowiek“. Usłyszymy natomiast jego głos. A kto wie, może przestanie być i niewidzialny.

DWA

filmy, o których długo mówić będą wszyscy:

UNITED ARTISTS

Prywatne życie Henryka VIII

W ROLI GŁÓWNEJ CHARLES LAUGHTON

Katarzyna Wielka

W ROLI GŁ.: ELŻBIETA BERGNER i DOUGLAS FAIRBANKS JR

Własność: NATIONAL FILM CORPORATION, Warszawa, Al. Jerozolimska 15